



Dydaktycy

Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym przewiduje wprowadzenie stanowiska profesora dydaktycznego. Pomysł nie jest całkiem nowy. Już od dawna pracownika naukowego, który nie był w stanie zrobić habilitacji, a był ceniony jako dydaktyk albo z jakichś innych względów, można było przenieść na etat starszego wykładowcy. Nowe jest dowartościowanie takiego pracownika przez nazwanie go profesorem. Zapewne w intencji ustawodawcy profesorowie dydaktyczni powinni być dobrymi dydaktykami, ale określenie, kto jest dobrym dydaktykiem, nie zawsze jest łatwe. Problem jest ważny, bo jeśli wśród profesorów dydaktycznych znajdą się kiepscy dydaktycy, to – na mocy znanego prawa, że gorsza waluta wypiera lepszą – może się okazać po jakimś czasie, że kiepscy dydaktycy dominują. Nie wiem, przy jakim stężeniu kiepskich dydaktyków sytuacja robi się niebezpieczna, ale spotkałem się z analogicznym oszacowaniem dla pracowników naukowych. Doświadczony dyrektor instytutu powiedział mi kiedyś: „Jeśli liczba durniów przekroczy 30%, to dalej rozmnażają się w sposób niekontrolowany”.

Za arcydzieło dydaktyki w mojej dziedzinie uchodzą wykłady z fizyki Feynmana. Richard Feynman, niezwykle barwna postać i laureat Nagrody Nobla z fizyki, przedstawił te wykłady raz jeden dla studentów pierwszych dwu lat w Kalifornijskim Instytucie Technologicznym (Caltech). Ci studenci, wyselekcjonowani z rzeszy starających się o przyjęcie, należeli do ścisłej czołówki studentów amerykańskich. Słuchacze wykładów Feynmana wspominają, że studenci szybko się wykruszyli i wielka sala wykładowa wypełniła się pracownikami naukowymi. Sam Feynman napisał w epilogu do książkowego wydania tych wykładów, że skorzystało z nich dwudziestu czy trzydziestu studentów. Czy to jest dydaktyka dobra, czy zła? Jeśli naszym celem jest masowa produkcja absolwentów, to zła. Jeśli chcemy pomagać najlepszym, żeby stawali się jeszcze lepsi, to znakomita. W mniejszej skali takie pytania pojawiają się na każdej uczelni. Żeby na nie odpowiadać, trzeba wiedzieć, na jakim poziomie mają być zajęcia, a to zależy od poziomu kadry nauczającej i przyjmowanych studentów. Podanie jakiejś ogólnej recepty wydaje się bardzo trudne. Nawiasem mówiąc, podręcznik opracowany na podstawie tych wykładów przez dużą grupę doświadczonych fizyków okazał się światowym bestsellerem, ale to już inna historia.

Najlepszych dydaktyków można, z opóźnieniem, identyfikować na podstawie wspomnień ludzi wybitnych, którzy się z nimi w czasie studiów zetknęli. Takich znakomych dydaktyków jest niewielu; chyba nie spotyka się

ich dużo częściej niż wybitnych uczonych. Niektórzy są uznanymi uczonymi, inni do nauki nie wnieśli nic, czy prawie nic. Praktyczny problem przy obsadzaniu stanowisk profesorów dydaktycznych będzie jednak polegał nie na rozpoznawaniu dydaktyków wybitnych, ale na odróżnianiu dobrych od kiepskich. Nie jest to łatwe. Bardzo rzadko, jeśli w ogóle, spotyka się dobrych dydaktyków wśród ludzi, którzy bardzo nie lubią uczyć. Ale wśród tych, którzy lubią uczyć, są i tacy, którzy robią to fatalnie. Oceny parametryczne jakości dydaktyki też są wątpliwej użyteczności. Przystępność wykładu można dowolnie poprawiać, usuwając z niego trudniejsze punkty i redukując materiał, ale przecież nie o to chodzi. Podobnie procent studentów, którzy zaliczają z powodzeniem przedmiot, można dowolnie regulować, zmieniając wymagania. Może najwięcej informacji dają ankiety studenckie, ale trzeba pamiętać, że odbiór zajęć przez studentów słabych jest inny niż przez studentów dobrych. Wykład z wieloma powtórzeniami i małą ilością materiału może się bardzo podobać słabym studentom, ale dobrzy zobaczą, że dla nich to jest strata czasu. Pozostaje tradycyjna metoda oceny: skoro ludzie kompetentni mówią, że to jest dobry dydaktyk, to pewno jest. I wszystko będzie zależało od kompetencji i bezstronności tych „ludzi kompetentnych”.

Z optymalizacją procesów dydaktycznych wiąże się jeszcze następujący ważny problem. Nieuchronnie poziom analogicznych zajęć jest różny na różnych uczelniach. Narzuca się pytanie, czy należy także na jednym kierunku studiów jednej uczelni wydzielać grupy złożone z najlepszych studentów i dawać im lepsze wykształcenie? To rozwiązanie ma znane wady. Prowadząc ćwiczenia, widzi się, że są grupy dobre i grupy słabe. To jest znacznie lepszy opis niż twierdzenie, że wszystkie grupy są takie same i różnią się tylko liczbą dobrych studentów, którzy do nich trafili. Dobrzy studenci podciągają całą grupę. Uczą się także dlatego, żeby było widać, że są dobrzy, a przy tym pomagają w pracy słabszym. W wydzielonej grupie najlepszych studentów, większość z nich nie będzie mogła zabłysnąć, więc ich zapał do nauki może osłabnąć. Z drugiej strony, z różnych przyczyn, poziom studentów na wielu kierunkach się obniża. Stworzenie grup z najlepszych studentów może być jedynym sposobem zapewnienia, przynajmniej niektórym, wykształcenia na dobrym, światowym poziomie. Jeżeli wśród maturzystów będzie rozchodzić się wieść, że nasze uczelnie takiego wykształcenia nie dają, to najlepsi będą go coraz częściej szukać za granicą, a to spowoduje większe straty niż utworzenie osobnych grup z najlepszych studentów.

Akademia Młodych Uczonych: kim jesteśmy i co robimy?

ANNA AJDUK

Organizacje zrzeszające pracowników pełnią ważną funkcję w każdym środowisku zawodowym, pozwalając na jego konsolidację oraz skuteczniejszą reprezentację jego interesów. Nie inaczej jest w przypadku Akademii Młodych Uczonych (AMU), instytucji funkcjonującej od 2011 roku w ramach Polskiej Akademii Nauk (PAN). Według ustawy o PAN z 2010 roku i statutu PAN, AMU tworzy maksymalnie 35 młodych (do 38 roku życia) badaczy reprezentujących różne dziedziny wiedzy i mogących

czynić się w naukach przyrodniczych, ścisłych i technicznych. Jej celem jest wzmacnianie u młodych naukowców tzw. kompetencji miękkich: na przykład w roku 2017 poświęcona była umiejętności prezentowania swoich badań w procesie aplikowania o fundusze grantowe, a w 2018 – skupi się na technikach wspomagających skuteczną popularyzację nauki. Drugim cyklicznym wydarzeniem organizowanym przez AMU, we współpracy z MNiSW oraz Klubem Stypendystów FNP, jest konferencja „Polish Scientific Networks” (PSN). Główną ideą PSN jest pomoc w tworzeniu sieci współpracy między młodymi badaczami pracującymi w Polsce i za granicą (2015 r.), w akademii i przemyśle (2016 r.) czy, jak to będzie miało miejsce w 2018 roku (PSN: Science and Medicine, Łódź, 21–23 czerwca 2018) – między naukowcami prowadzącymi badania biomedyczne o charakterze podstawowym i klinicznym. Oprócz tych dwóch dużych wydarzeń, w listopadzie 2018 planujemy warsztaty na temat własności intelektualnej, patentowania i komercjalizacji wyników badań naukowych, czyli zagadnień, które – wraz ze wzrastającym znaczeniem innowacyjności i aplikacyjności w badaniach naukowych – stają się coraz ważniejsze w codziennej pracy badacza.

Chcąc zachęcić nowe pokolenia do uprawiania nauki, AMU aktywnie wspiera także jej popularyzację. Członkowie AMU od lat biorą udział w Festiwalach Nauki w różnych miastach w Polsce, w warszawskim Pikniku Naukowym, w olsztyńskiej Europejskiej Nocy Naukowców, czy w wykładach Wszechnicy PAN. Prowadzimy też własną inicjatywę: Latające Kawiarenki Naukowe, czyli spotkania

poszczycić się znaczącymi osiągnięciami naukowymi. Wyboru członków AMU spośród zgłoszonych kandydatur dokonują członkowie PAN. Działalność AMU skupia się na trzech głównych obszarach: polityce naukowej, promocji doskonałości naukowej i popularyzacji nauki. AMU bierze czynny udział w konsultacjach dotyczących projektów ustaw związanych z nauką i szkolnictwem wyższym, w tym tzw. Ustawy 2.0. Przedstawiciele AMU zasiadali w Radzie Narodowego Kongresu Nauki (NKN), a także uczestniczyli w konferencjach NKN. Podczas końcowej konferencji NKN w Krakowie, w czasie specjalnego panelu poświęconego młodym naukowcom, przedstawiliśmy nasze poglądy na temat rozwiązań zawartych w projekcie ustawy w kontekście wyzwań stojących przed różnymi dziedzinami nauki. Członkowie AMU brali również udział w rozmowach z Policy Support Facility – grupą przygotowującą na prośbę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) ekspertyzę stanu systemu szkolnictwa wyższego i nauki w naszym kraju – oraz w konsultacjach dotyczących programów wspierania umiędzynarodowienia naszej nauki, oferowanych przez nowo powstałą Narodową Agencję Wymiany Akademickiej. Włączając się w żywą w ostatnich miesiącach dyskusję nad przyszłością PAN, w kwietniu 2018 roku AMU planuje debatę poświęconą funkcjonowaniu instytutów PAN widzianemu oczami młodych badaczy. Debatę ta została poprzedzona ankietą badającą opinię naukowców na temat warunków pracy i rozwoju zawodowego w instytutach.

W ramach promocji doskonałości naukowej organizujemy dwa flagowe wydarzenia. Pierwszym z nich jest Kuźnia Młodych Talentów, organizowana od czterech lat szkoła letnia skierowana do doktorantów specjalizują-



Konferencja Polish Scientific Networks, Wrocław, czerwiec 2016

popularnonaukowe skierowane głównie do dzieci i młodzieży szkolnej. Z kolei rok 2019 chcemy rozpocząć spotkaniem zachęcającym uczennice i studentki do wybrania ścieżki kariery naukowej. Wydarzeniem tym przyłączymy do obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet i Dziewcząt w Nauce.

Na koniec kilka słów o współpracy z międzynarodowymi organizacjami zrzeszającymi młodych naukowców. Przedstawiciele AMU regularnie uczestniczą w spotkaniach młodych akademii europejskich i Global Young



Narodowy Kongres Nauki

- Academy (GYA); czterech członków AMU poprzedniej i obecnej kadencji jest też członkami GYA. Spotkania te zawsze są wspaniałą inspiracją dla naszej działalności oraz okazją do nawiązania nowych kontaktów, które przydają się w dalszych pracach AMU. I tak, w 2016 roku AMU zorganizowała w Krakowie spotkanie europejskich

w działalności młodych akademii osiągane są cele zrównoważonego rozwoju określone przez ONZ.

Od maja 2017 roku AMU działa w niewielkim 15-osobowym składzie. To jednak sytuacja przejściowa: już w 2019 roku dołączą do nas nowi członkowie (maksymalnie 20). Mam nadzieję, że ten krótki artykuł, przy-

Fot. Akademia Młodych Uczonych



Szkoła letnia, Kuźnia Młodych Talentów, Jabłonna, wrzesień 2017

młodych akademii poświęcone finansowaniu badań naukowych, w tym grantom European Research Council (ERC). W ostatnich miesiącach braliśmy z kolei udział w międzynarodowych konsultacjach dotyczących wyzwań stojących przed młodymi naukowcami w kontekście programu „Horizon 2020”, a także sposobu, w jaki

Fot. Akademia Młodych Uczonych



Latająca Kawiarenka Naukowa, Warszawa, listopad 2016

bliżający cele i działalność AMU, zachęci młodych naukowców z całej Polski do kandydowania do AMU. Nabór wniosków rozpocznie się w końcu roku 2018.

Z niecierpliwością czekamy na uczonych, którzy chcą mieć wpływ na to, co się dzieje w nauce w Polsce i na świecie.

ANNA AJDUK

Przewodnicząca Akademii Młodych Uczonych,
Uniwersytet Warszawski, Wydział Biologii

List do Redakcji

Całkowicie zgadzam się z zastrzeżeniem wyrażonym przez profesora Andrzeja Białasa w 420. numerze „PAUzy” w artykule: *Profesor „dydaktyczny”*.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. W ostatnich latach w Polsce wiele mówi się o potrzebie innowacji, u podstaw których leżą umiejętności twórcze pracowników, w tym szczególnie absolwentów wyższych uczelni.

Dlatego też w procesie kształcenia na uczelniach wyższych powinno się zwracać uwagę nie tylko na przekazanie wiedzy zawodowej, ale także na wyrobienie zdolności twórczego (innowacyjnego) podejścia do zdobywanej wiedzy.

Aby przekazać takie umiejętności, nauczyciel akademicki musi sam uprawiać działalność twórczą, której przejawem jest działalność naukowa. Obecny system

kreowania kadry akademickiej wymaga wykazania się zarówno aktywnością twórczą (prowadzenie badań naukowych), jak i działalnością dydaktyczną.

Pojawiające się w naszym środowisku głosy, jakoby przy awansach akademickich nie doceniano działalności dydaktycznej, są nieuzasadnione, bowiem z formalnego punktu widzenia brak pozytywnej oceny działalności dydaktycznej uniemożliwia pozytywne zakończenie postępowania o awans akademicki.

W mojej ocenie pomysł z profesurą dydaktyczną sprowadza się do zapewnienia możliwości awansu osobom nieuprawiającym działalności twórczej i w konsekwencji do obniżenia także jakości nauczania. Mamy już przykład z reformą procedury nadawania stopnia doktora habilitowanego, która doprowadziła do znaczącego obniżania się poziomu.

LUCJAN PAWŁOWSKI

Politechnika Lubelska

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Galeria PAUzy



Andrzej Ziębliński (1946) urodzony w Krakowie. Studia w Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Malarstwa i Grafiki w latach 1965–1971, dyplom w pracowni prof. Wacława Taranczewskiego, oraz w pracowni malarstwa architektonicznego prof. Janiny Kraupe-Świderskiej. Prof. zw. ASP w Krakowie. Od roku 1987 kieruje Katedrą Sztuk Wizualnych na Wydziale Form Przemysłowych ASP w Krakowie. Dziekan Wydziału Form Przemysłowych ASP w Krakowie w latach 1999–2005 i 2012–2016. Pracuje twórczo w zakresie malarstwa, projektowania graficznego, malarstwa architektonicznego i projektowania witraży (ponad 80 realizacji). Kierował wieloma zespołami interdyscyplinarnymi realizującymi zadania projektowe i artystyczno-badawcze z zakresu kształtowania środowiska wizualnego oraz projektowania kolorystyki m.in.: w architekturze i przemyśle. Bierze udział w sympozjach artystycznych i naukowych – krajowych i międzynarodowych. Brał udział w ponad 210 wystawach zbiorowych. Zorganizował 30 wystaw indywidualnych, m.in.: w Niemczech, Francji, Włoszech, Austrii, Chile, Turcji, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Szwecji, USA... Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, Poznaniu, Muzeum Mikołaja Kopernika w Toruniu, Muzeum w Tarnowie, Muzeum ASP w Krakowie, a także kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Laureat licznych nagród i wyróżnień m.in.: Nagroda I stopnia, Ministra Kultury i Sztuki przyznana za wybitne osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne 1993; W roku 1999 Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego R.P. przyznał nagrodę zespołową I stopnia za wybitne osiągnięcia dydaktyczne i artystyczne dla zespołu Katedry, którą kieruje prof. Andrzej Ziębliński od trzydziestu lat. W roku 1999 odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi; Medalem Edukacji Narodowej 2005; medalem Honoris Gratia 2010; odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski 2013; Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis 2017.



Kadr K8890 (akryl na płótnie) 105x155



Kraków

Kraków – warto wiedzieć

Powrót Erazma Jerzmanowskiego

Postać żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, Erazma Jerzmanowskiego – zwanego „polskim baronem”, „człowiekiem, który oświecił Amerykę”, a wreszcie „polskim Noblem”, po dziesięcioleciach zapomnienia stopniowo powraca na należne jej miejsce w panteonie polskiej pamięci narodowej. Taki także cel – przypomnienia i utrwalenia, a zarazem odkrycia na nowo Erazma Jerzmanowskiego – przyświecał organizatorom sesji naukowej, która odbyła się w krakowskiej rezydencji Jerzmanowskiego w Prokocimiu pod znamienym tytułem „Erazm Jerzmanowski (1844–1909). Powstaniec - wynalazca - filantrop. Życie w służbie idei” – napisał Arkadiusz S. Więch we wstępie do książki będącej pokłosiem sesji.

Erazm Jerzmanowski, uczestnik powstania styczniowego, po powrocie z internowania udał się na emigrację do Francji, gdzie studiował w Szkole Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie jako zdolny inżynier, wynalazca szybko zdobył szacunek i niemałą fortunę, dzięki swej działalności w dziedzinie gazownictwa. Pozwoliło mu to wspomagać polskie środowiska na emigracji i Polaków żyjących pod zaborami. Największym darem było utworzenie fundacji jego imienia zarządzanej przez Akademię Umiejętności. Po powrocie do kraju zamieszkał w Prokocimiu, obecnej dzielnicy Krakowa, gdzie kupił pałacyk z pięknym parkiem. Po jego śmierci dobra te nabył zakon św. Augustyna. Mogłoby się wydawać, że w ten sposób zamknęła się jedna z kart historii. Stało się inaczej, bo jak powiada o. Jan Biernat – augustianin: *celem poznawania przeszłości jest uczynienie przodków towarzyszami naszej współczesnej codzienności*.

patrioty i proroka jedności narodu polskiego pomagała Przyjaciółom Prokocimia podejmować i dokonywać dzieła na miarę współczesnych czasów.

Celem Stowarzyszenia jest wzbogacanie i upowszechnianie wiedzy o historii Prokocimia i jego zasłużonych mieszkańców, w tym propagowanie w kraju i na świecie dokonań patrona, Erazma Jerzmanowskiego, jednego z największych zapomnianych filantropów XIX i XX wieku, podejmowanie działań zmierzających do rozwoju inicjatyw lokalnych w zakresie potrzeb społecznych i charytatywnych, a także kultury, nauki i oświaty; oraz przywracanie zespołu pałacowo-parkowego do dawnej świetności. I tak się dzieje. Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw, jak i osób, które je tworzą. Tylko w ubiegłym roku: odbyły się Dni Prokocimia w jego 650-lecie, odbyła się, wspólnie z Polską Akademią Umiejętności, Uniwersytetem Jagiellońskim i innymi ośrodkami naukowymi – dwudniowa sesja naukowa, osobom zasłużonym wręczono medale, a uczniom stypendia edukacyjne. Lista takich przedsięwzięć jest długa, niektóre z nich, te o charakterze naukowym, wspierane są przez Polską Akademię Umiejętności.

Fotografie: Archiwum TPP



Punktem kulminacyjnym obchodów Roku Jerzmanowskiego w 2010 roku było odsłonięcie, 7 lutego tego roku, pomnika Erazma Jerzmanowskiego autorstwa prof. Stefana Dousy, ufundowanego przez Radę Miasta Krakowa.

I tak 31 marca 1989 roku Urząd Miasta Krakowa – z inicjatywy mieszkańców i przyjaciół Prokocimia – zarejestrował pod numerem 424 stowarzyszenie o nazwie Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich z siedzibą w Krakowie. 13 kwietnia tegoż roku odbyło się pierwsze zebranie członków założycieli Towarzystwa. Akurat w tym czasie miało 100. rocznica nadania Erazmowi Jerzmanowskiemu Krzyża Komandorskiego św. Sylwestra przez papieża Leona XIII, który nazwał go wiernym synem Kościoła katolickiego. Już na początku swej działalności Towarzystwo otrzymało życzenia od papieża Jana Pawła II: *Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął z zadowoleniem wiadomość o powołaniu w parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Równocześnie posyła nowemu Towarzystwu gorące życzenia, by inspiracja wielkiego filantropa,*



Książka pokłosie sesji naukowej, przedstawiająca Erazma Jerzmanowskiego, ukazała się nakładem Towarzystwa w 2013 roku

Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich za „prace literackie, naukowe i humanitarne”, ustanowiona została mocą testamentu Erazma Jerzmanowskiego w 1908 r., po raz pierwszy wręczona przez Akademię Umiejętności w 1915 r., po raz ostatni przed wojną w 1938 r. Uchodziła za „polskiego Nobla”. Wskutek drugiej wojny światowej wielki kapitał, z którego była wypłacana, przestał istnieć. Po wojnie nie został

odtworzony. Dopiero w 2008 r., w stulecie utworzenia funduszu nagrody, dzięki życzliwości władz Województwa Małopolskiego, zabiegom Akademii i Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich udało się ją restytuować jako „Nagrodę PAU im. Erazma i Anny Jerzmanowskich pod patronatem Województwa Małopolskiego”, co oznacza, że funduje ją Województwo. Po raz pierwszy po wojnie wręcono ją 9 II 2009, niemal dokładnie w stulecie śmierci Erazma Jerzmanowskiego (7 II 1909). W skład kapituły – Komitetu Nagrody PAU wchodzi także przedstawiciel Towarzystwa.

MARIAN NOWY

Kawiarnia Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności zaprasza na kolejne spotkanie. Dr Arkadiusz S. Więch (Instytut Historii UJ) przedstawi wykład pt. „Erazm Jerzmanowski – polski Nobel, który oświecił Amerykę”. Spotkanie odbędzie się w poniedziałek, 23 kwietnia br. o godz. 18.15 w Dużej Sali PAU przy ul. Sławkowskiej 17, I p. w Krakowie.